



Krzysztof Mroczkowski¹

Ostatni krzyżowcy – brytyjskie działania militarne w sandzaku Jerozolimy w 1917 r. i ich wybrane aspekty propagandowe

Streszczenie

Wielka Wojna lat 1914–1918 postrzegana jest dziś głównie jako traumatyczne doświadczenie polityczne i militarne w skali uniwersalnej, dające początek wielkim przemianom w XX w. Powstające wówczas narracje były także wielokrotnie preparowane – w większym lub mniejszym stopniu – przez dziennikarzy, cenzorów, polityków i wojskowych. Sprzyjało to prowadzeniu skutecznej propagandy politycznej, jakże koniecznej w obliczu rozpoczętej latem 1914 r. wojny. Forsowana wówczas propaganda przybierała najrozmaitsze formy, często sięgające po jednoznacznie odbieraną symbolikę z pogranicza wojskowości i religii. Szczególnie widoczne stało się to w trakcie kampanii palestyńskiej gen. Edmunda Allenby'ego i w kontekście roli Świętego Miasta – Jerozolimy.

Słowa kluczowe: propaganda, wyprawy krzyżowe, Egipskie Siły Ekspedycyjne, gen. Edmund Allenby, Biuro Arabskie

Wstęp

Kampania w Palestynie, niezależnie od jej rzeczywistych celów strategicznych, a zwłaszcza działania Egipskich Sił Ekspedycyjnych (Egyptian Expeditionary Force) pod dowództwem gen. Edmunda Allenby'ego podczas Wielkiej Wojny, była postrzegana przez rząd brytyjski jako nieocenione pole zbierania doświadczeń praktycznych. Nie tylko bowiem prowadziła do rozszerzenia wpływów Londynu na Bliskim

¹ Dr hab. Krzysztof Mroczkowski, Instytut Historii w Kolegium Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Rzeszowskiego, al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów; Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie, al. Jana Pawła II 39, 31-864 Kraków, e-mail: krzysztof.mroczkowski@muzeumlotnictwa.pl, nr ORCID: 0000-0002-7382-9982.

Wschodzie, ale była również niezmiernie istotna z propagandowego punktu widzenia. Wydarzenia rozgrywające się wówczas w osmańskim sandzaku Jerozolimy – nazywanym powszechnie Ziemią Świętą – zostały umiejętnie przygotowane i zainscenizowane w celu zwiększenia morale społeczeństwa, i to nie tylko w Wielkiej Brytanii, ale i we wszystkich zakątkach walczącego na wielu frontach Imperium Brytyjskiego. Niemal instynktowne przywołanie w tym kontekście symboli religijnych czy idei wypraw krzyżowych – i równie instynktowny impuls do późniejszego stłumienia tych przywołań – odsłoniło linie napięć pozostających pod osłoną etosu imperialnego przedwojennego porządku. Trudności w ówczesnym tworzeniu spójnej polityki propagandowej rządu brytyjskiego wskazują nam dziś, że stosowany wówczas zasób synonimów związanych z Orientem był daleki od jedności. W istocie zarówno klasa społeczna, jak i kultura w sposób kluczowy warunkowały wyobrażenia na temat Bliskiego Wschodu. Niniejszy artykuł ma na celu ukazanie wybranych obrazów i używanych wówczas sposobów narracji, które ewoluowały wokół brytyjskiego podboju Palestyny, aby nie tylko rzucić nowe światło na brytyjską obecność w Jerozolimie od grudnia 1917 r., ale także wykazać, że każda próba zrozumienia brytyjskiej kolonialnej wizji regionu musiała uwzględniać sprzeczne interesy i alternatywne wizje kreowanej na potrzeby polityki rzeczywistości medialnej oraz jej wpływ na postrzeganie społeczne.

Informacja i propaganda w służbie Rządu Jego Królewskiej Mości w trakcie wojny 1914–1918

Brytyjczycy – i to nie tylko z kręgów elity politycznej, ale w znakomitej większości społeczeństwa – bardzo szybko zorientowali się, że rozpoczęte w 1914 r. działania będą wojną totalną, w której całe narody, a nie tylko mniej czy bardziej przygotowane do działań armie staną przeciwko sobie w walce o kontrolę nad wybranymi regionami świata. Doświadczenia płynące z analizy wcześniejszych konfliktów nie pozostawiały przedstawicielom wszystkich środowisk politycznych w Wielkiej Brytanii wątpliwości, że w rozpoczętej latem 1914 r. wojnie straty walczących przeciwko sobie armii będą ogromne.

Kampania wojenna wymagała zatem powołania do służby rzeszy ludzi, a to z kolei wymuszało użycie odpowiednio skanalizowanej propagandy, aby zmobilizować społeczeństwo i ukierunkować jego nienawiść do wroga. Szybko okazało się też, że same plakaty – nawet doskonałe w wyrazie i unikatowe w kompozycji, jak ten autorstwa Alfreda Leete

z wyrazistą wąsatą twarzą i wymierzonym w odbiorcę palcem wskazującym marsz. Horatio Kitchenera apelującego do Brytyjczyków: „Your Country Needs YOU” („Twój kraj potrzebuje Ciebie”) – nie wystarczyły. Wraz z wybuchem wojny w 1914 r. rząd brytyjski powołał do życia umiejscowione w londyńskim Wellington House Biuro Propagandy Wojennej (War Propaganda Bureau, WPB) pod kierownictwem Charlesa Mastermana. Oficjalnie było ono podporządkowane Departamentowi Ubezpieczeń Społecznych (National Insurance Commission), a do jego zadań należała kontrola informacji. Już w sierpniu 1914 r. parlament brytyjski przyjął ustawę o obronie królestwa (Defence of the Realm Act – DORA), co dało rządowi szerokie uprawnienia do zapobiegania rozpowszechnianiu lub publikowaniu informacji uznanych za szkodliwe dla działań wojennych. Tym samym u podstaw brytyjskiej filozofii propagandy politycznej w realiach rozpoczętej wojny legła metoda przekazywania społeczeństwu tylu prawdziwych informacji, ile czynniki decyzyjne uznały za stosowne i za zgodne z wymogami bezpieczeństwa oraz adekwatne do konieczności utrzymania publicznego poparcia dla wojny. Z czasem dopiero informacyjna inwazja władz brytyjskich, której obiektem działania było własne społeczeństwo, ale też mieszkańcy rozległych kolonii oraz stref kontroli i odpowiedzialności, nie tylko objęła publikowanie takiej wersji prawdy, jaka odpowiadała racji stanu, ale sięgnęła też na znacznie szersze obszary niż powszechnie rozumiana wojenna propaganda prasowa. Celem WPB stało się stworzenie warunków dla utrzymania wysokiego morale obywateli i żołnierzy oraz sprawienie wrażenia, że to Wielka Brytania kontroluje przebieg wojny (Sanders, Taylor 1982; Messinger 1992).

W całym tym układzie nie do końca skorelowanych działań z pogranicza propagandy, cenzury i wolności prasy rzeczywisty przekaz medialny zawierał w wielu wypadkach jednak „zbyt wiele prawdy”. Przykładem tego może być choćby kwestia informowania społeczeństwa w różnych częściach Imperium Brytyjskiego o planach wojennych. To samo dotyczyło państw pozostających w strefie wpływów lub odpowiedzialności Londynu – w tym np. Egiptu. Do 1914 r. państwo to pozostawało pod władzą kedywa, uznającego wprawdzie zwierzchność sultana osmańskiego, choć faktycznie od dawna stanowiło brytyjski protektorat. Brytyjska cenzura nie miała pełnych możliwości kontroli egipskich mediów, które informowały (w tym i ludność arabskojęzyczną) o przebiegu np. przygotowań do operacji mezopotamskiej oraz gallipolijskiej. W rezultacie powodowało to interesujące sprzężenie – w sytuacji gdy brytyjski wywiad borykał się z problemami w zdobyciu wiarygodnych informacji, osmańscy oficerowie po prostu otwierali egipskie gazety i śledzili brytyjskie przygotowania.

Charles Masterman, poseł z ramienia Partii Liberalnej i jednocześnie odnoszący sukcesy pisarz, zastosował inny i bardzo przemyślny sposób przekazywania społeczeństwu brytyjskiemu wyselekcjonowanych treści: zaprosił do współpracy autorów, którzy zobowiązani zostali do zachowania wszystkich działań w WPB w pełnej tajemnicy. W projekt zaangażowano takie sławy brytyjskiego piśmiennictwa jak: Rudyard Kipling, Arthur Conan Doyle, Gilbert Keith Chesterton, Herbert George Wells, Thomas Hardy oraz George Macaulay Trevelyan, uznając, że skoro tak rozpoznawalni pisarze postrzegają toczącą się wojnę jako „sprawiedliwą”, to będzie to dowodziło, że Wielka Brytania stanęła w obronie „świętości traktatów i praw małych narodów”, aby „nie liczyć się z groźbą użycia nagiej siły”. Rozmazując autorytety prawne i moralne, tego rodzaju deklaracja zręcznie przeszła między racjonalnym i emocjonalnym przekazem, podkreślając w szczególności, że „zezwolenie na ruinę Francji byłoby przestępstwem przeciwko wolności i cywilizacji” (http://www.europa.clio-online.de/site/lang_de/ItemID_316/mid_12199/40208769/Default.aspx). Budowano w ten sposób kulturową argumentację dla wojny widzianej jako misja cywilizacyjna. Przekaz ten zyskał powszechne uznanie i tym samym także dziennikarze czołowych pism brytyjskich, kształtujący w znacznej mierze obraz wojennej rzeczywistości swoimi doniesieniami do oddalonych europejskich redakcji, nie byli bynajmniej przerażeni rozwojem wypadków rozgrywających się również na Półwyspie Synaj i w Palestynie w 1917 r.

Z powodzeniem i przy pełnej akceptacji rządu Lloyd George’a przywoływano stereotypy głęboko zakorzenione w nastrojach narodowych, aby usprawiedliwić przystąpienie Wielkiej Brytanii do wojny, a jednym z kluczowych elementów w tej propagandzie okazało się sięgnięcie po autorytet rozpoznawalnych postaci historycznych i ich związek z religią. Schematami z tych kategorii posługiwały się nie tylko tabloidy, ale i uznane dzienniki – „The Times” w dniu 21 stycznia 1915 r. opublikował np. taki tekst: „Rząd niemiecki i naród niemiecki jasno dały do zrozumienia całemu światu, że są gotowe popełnić każdą zbrodnię i nie akceptują przestrzegania jakiegokolwiek prawa BOGA lub człowieka. (...) Będziemy walczyć honorowo, mając pewność, że Ziemia zostanie oczyszczona z tych nawrotów ku barbarzyństwu” (Grayzel 2012: 588-622). W kontekście zaś walki z muzułmańskim Imperium Osmańskim idealnymi wręcz ikonami religijno-historycznymi stali się rycerze brytyjscy uczestniczący w wyprawach krzyżowych i ich rzekomy związek z forsowaną przez Rząd Jego Królewskiej Mości wizją ekspansji na Bliskim Wschodzie. Działania na półwyspie Gallipoli i ich niepowodzenia wzmogły jedynie ofensywność tego rodzaju przekazu.

Propaganda brytyjska sięgnęła wówczas po schematy, które zostały w dużej mierze rozwinięte w okresie poprzedzającym wybuch wojny. Podczas kilku przedwojennych kryzysów prasa odegrała kluczową rolę w kształtowaniu opinii publicznej na temat innych narodów, utrwalając negatywne stereotypy – zwłaszcza dotyczące Imperium Osmańskiego. Rozpoznawanie stereotypów było istotne dla zrozumienia używanych w brytyjskiej propagandzie czasu Wielkiej Wojny antysymboli i sposobów przedstawiania wroga.

Teatr działań wojennych odległy geograficznie i bliski mentalnie poprzez swe zmitologizowanie

W przeciwieństwie do innych regionów leżących w obszarze zainteresowań politycznych Wielkiej Brytanii w latach 1792–1914 Palestyna, a zwłaszcza Jerozolima nie od razu zostały wprowadzone do świadomości opinii publicznej. W świetle publikowanych relacji podróżniczych, poezji oraz fotografii przed wybuchem wojny w 1914 r. Palestyna jawiła się jako nieco zapomniane miejsce biblijne z najbardziej zakorzenionym archaicznym wizerunkiem Świętego Miasta.

Nie tylko odległość geograficzna stanowiła problem – kolejnym stała się toponimia. Wielu ówczesnych Brytyjczyków – i nie tylko obywateli Imperium – używało wówczas powszechnie określenia „Palestyna” jedynie jako terminu geograficznego, a nazwy „Ziemia Święta” – jako odróżnienia od terytorium sąsiedniej Syrii. „Ziemia Święta” („Holly Land”) był to termin ściśle religijny. Pod względem administracyjnym terytorium to było najpierw częścią dawnej prowincji Syrii, rządzonej w omawianym okresie przez Portę. W 1872 r. wyodrębniono podlegający bezpośrednio sultanatowi sandżak (dystrykt) Jerozolimy, który często nazywano jednak „Palestyną” (Büssow 2011: 41).

Większość Europejczyków miała zaszczerpiony archaiczny i zdeterminowany religijnie obraz klasycznych biblijnych wizerunków tego regionu. Zarówno przez katolików, protestantów, anglikanów czy prawosławnych terytorium to było postrzegane ściśle przez pryzmat religii ze wszystkimi tego konsekwencjami. Bez wątplenia można stwierdzić, iż ówczesna propaganda przedstawiała nie tylko działania na Bliskim Wschodzie, ale i wojnę jako konflikt między kulturami – Brytyjczycy walczyli o powstrzymanie niemieckiego militarysty. W tym samym też czasie niektórzy duchowni postrzegali te działania jako krucjatę w obronie wolności i w imię wyzwolenia Świętych Miejsc spod kontroli mułmańskiego sojusznika Niemiec, Imperium Osmańskiego. Brytyjski

duchowny Basil Bouchier napisał wówczas: „To nie tylko święta wojna. To najświętsza wojna, jaka kiedykolwiek się toczyła (...). Odyn [pogański bóg – K.M.] walczy z Chrystusem. Berlin próbuje udowodnić swoją supremację nad Betlejem”. Nie były to odosobnione komentarze przypadkowych osób – w tym samym tonie wypowiadali się także politycy. Już w 1916 r. premier David Lloyd George oświadczył: „Młodzi mężczyźni z każdej części kraju przybyli na wezwanie, jako wielka krucjata” (Hillenbrand 1999: 204).

Dzięki tego rodzaju oficjalnej i uznawanej narracji żołnierze brytyjscy walczący na Półwyspie Synaj, a następnie w Palestynie czuli, że są na znanym im gruncie. Choć nie wszyscy byli głęboko wierzący, większość z nich pozostawała pod wpływem wartości zakorzenionych w tradycji chrześcijańskiej. Nastrój miejsca udzielał się im i rozpałał wyobraźnię, o czym może świadczyć np. zapis w opracowaniu pt. *Official History of Australia in the War of 1914–18* pod redakcją H.S. Gulletta: „W całej tej wielkiej armii wątpliwe jest, by choć jeden człowiek pochodzenia europejskiego, który przybył do Jerozolimy po raz pierwszy, nie natknął się na wpływ Zbawiciela. Chrystus spotkał każdego z naszych ludzi na progu miasta; każdy wchodzący został oczyszczony i wywyższony. Być może wpływ tego nie był trwały, bo wojna nie jest misją chrześcijańską, ale na krótką chwilę przynajmniej umysł żołnierza został oczyszczony z wulgarności i znów zaznał czystej i ufnej wiary ze swojego wczesnego dzieciństwa” (Gullett 1935: 519).

To wszystko jednak pozostawało nieco z boku toczących się wydarzeń z frontów Wielkiej Wojny. Obie strony konfliktu – i osmańsko-niemiecka, i brytyjska – doskonale zdawały sobie sprawę z roli frontu bliskowschodniego, jednak obie również popadały w pułapki propagandy i symbolicznego wydzwięku swych działań. Dla jednej strony głównym zadaniem stało się nie rozbicie sił brytyjskich w Palestynie i na Synaju, ale odbicie Bagdadu, a dla drugiej zdobycie Jerozolimy do świąt Bożego Narodzenia 1917 r., co zostało odgórnie narzucone przez Rząd Jego Królewskiej Mości i pełniącego funkcję premiera Davida Lloyd George’a. Pod naciskiem politycznym, aby uzyskać szybkie bądź spektakularne zwycięstwo po stratach poniesionych na europejskim froncie zachodnim w 1916 r., gen. Archibald Murray dowodzący Egipskimi Siłami Ekspedycyjnymi (w sile 14 dywizji) przeprowadził dwa nieudane ataki na Gazę w marcu i kwietniu 1917 r. Porażka ta sprawiła, że został on w czerwcu zastąpiony na stanowisku dowódcy przez gen. Edmunda Allenby’ego.

Najważniejszym posunięciem Allenby’ego mającym na celu wymarzone przez Lloyd George’a zdobycie Jerozolimy było przełamanie

osmańsko-niemieckich umocnień na czterdziestokilometrowej linii między Gazą i Beersheba. Tak opisał to w swych wspomnieniach sekretarz gabinetu Wojennego Maurice Hankey: „od tego czasu kwestia dalszych działań na tym froncie urosła do rangi sporu o kształt przyszłej strategii prowadzenia wojny, czym zajmował się specjalny komitet w ramach gabinetu pod kierownictwem Lloyda George’a” (Hankey 1961: 638). Priorytety wiązały się jednak z trudnościami, z jakimi musiały borykać się Siły Ekspedycyjne. Niemniej jednak między 1 a 2 listopada rozegrała się trzecia bitwa o Gazę. 7 listopada Osmanowie zostali zmuszeni do odwrotu. Za wycofującym się wojskiem postępowała brytyjska kawaleria i piechota. Osmański kontratak nie powiódł się i 16 listopada alianci zajęli Jaffę. W reakcji na te sukcesy w Londynie zdobycie Jerozolimy uznano za kwestię czasu. Tym samym oddalona od głównej linii działań i położona na zachodnich wzgórzach Judei Jerozolima stała się jednym z celów operacyjnych jedynie ze względu na swą symboliczną wartość.

Pod względem operacyjnym zajęcie miasta otworzyłoby brytyjskim siłom ekspedycyjnym drogę do północnej Palestyny i Syrii – ale jego utrata byłaby jeszcze większym ciosem dla prestiżu Imperium Osmańskiego. Po zajęciu Gazy na początku listopada 1917 r. generał Edmund Allenby postanowił natychmiast pójść dalej – właśnie do Jerozolimy. Podsycalo to nastroje w Wielkiej Brytanii, a podekscytowana brytyjska opinia publiczna pod koniec prawdopodobnie najbardziej trudnego dla aliantów roku wojny zyskała wspinały temat. Zgodnie z zasadami wojny propagandowej Brytyjczycy byli przeświadczeni o ogromnym znaczeniu Jerozolimy nie tylko jako symbolu odległej kampanii wojennej, ale i elemencie wręcz misji dziejowej spadkobierców króla Ryszarda Lwie Serce.

Przygotowujący się do szturm na Jerozolimę żołnierze nie byli świadomi, iż następnego nocy (z 8 na 9 grudnia 1917 r.) wojska niemiecko-osmańskie porzuciły swoje stanowiska i wycofały się. Wbrew spodziewanym ciężkim stratom w trakcie pierwszego szturm na Jerozolimę nie doszło do żadnych walk, a do 9 grudnia miasto było wolne od wojsk osmańskich i niemieckich. Przyjmuje się, że ostatni turecki żołnierz opuścił Jerozolimę wczesnym rankiem przez St. Stephens lub Lion's Gate (PRO 395/237, *The Palestine News*, March 1918). Nie doszło do żadnej bitwy, mimo że 9 grudnia Brytyjczycy byli gotowi do podjęcia ofensywy.

11 grudnia gen Allenby, wytrawny polityk, dyplomata oraz zręczny dowódca i 34. w historii zdobywca Jerozolimy, pokornie wszedł pieszo do miasta przez bramę Jaffy – aby okazać szacunek jej mieszkańcom i zapewnić ich, że Brytyjczycy nie postrzegają ich jako podbitych wro-

gów, ale raczej ofiary osmańskiego ucisku, o czym skwapliwie informował np. londyński „Daily Sketch”, który w numerze z 11 grudnia na pierwszej stronie informował, iż „Święte Miasto jest w brytyjskich rękach” („Daily Sketch”, December 1917).

Dwutorowość propagandowo-politycznych aspektów działań wojennych na froncie palestyńskim

Allenby jako wódz wyprawy znakomicie wpisywał się w kanon wyobrażeń na temat krzyżowców. Niejako w odpowiedzi na tego rodzaju skojarzenia w Londynie gazeta „Punch” opublikowała po tych wydarzeniach notatkę z interesującą ilustracją będącą propagandowym wyrazem tego wielkiego osiągnięcia. Ilustracja nosiła tytuł „The Last Crusade” i przedstawiała króla Ryszarda Lwie Serce patrzącego w dół na Jerozolimę i kiwającego głową z zadowoleniem: „Mój sen się ziścił!”. Wydzźwięk ilustracji był jednoznaczny i jak się często zdarzało w tej gazecie, ton przekazu zdawał się rezonować z ogólnym nastrojem społeczeństwa brytyjskiego: aluzją do kampanii w Palestynie jako „nowej” lub „ostatniej” krucjaty i obrazu brytyjskich żołnierzy jako „nowych” krzyżowców.

Nie byłoby w tym niczego – w zasadzie – dziwnego, gdyby nie fakt, iż zaledwie kilka tygodni przed brytyjską okupacją miasta Foreign Office News Department wydał następujące zalecenie dla mediów: „15 listopada 1917 r. 13.45 ZAWIADOMIENIE DLA PRASY PRYWATNE I POUFNE. Ponownie zwraca się uwagę na niepożądaną publikację jakiegokolwiek artykułu, akapitu albo obrazu sugerujących, że operacje wojskowe przeciwko Turcji są w jakimkolwiek sensie świętą wojną, nowoczesną krucjatą lub czymkolwiek, co ma związek z kwestiami religijnymi. Zaznaczyć należy, że Imperium Brytyjskie obejmuje sto milionów mahometańskich poddanych Jego Wysokości i jest oczywistym błędem sugerowanie, że nasz konflikt z Turcją jest sporem między chrześcijaństwem a islamem” (FO/395/152, HO/139/19/78).

Szczególnie godna uwagi była jednak umiejętnie sterowana propaganda brytyjska skierowana do indyjskich muzułmanów, którzy do momentu wybuchu wojny uważali Imperium Osmańskie za przyjaciela i lidera islamu. W Londynie kwestie te były szczególnie analizowane, gdyż jeszcze przed wkroczeniem sił indyjsko-brytyjskich do Mezopotamii zdawano sobie sprawę, że w przypadku wojny indyjscy muzułmanie mogą stanąć po stronie Imperium Osmańskiego. Było to bardzo poważne ryzyko, którego ani władze w Wielkiej Brytanii, ani w Indiach nie

mogły zlekceważyć. Dlatego indyjscy muzułmanie oraz wyzwalani spod okupacji osmańskiej Arabowie musieli zostać przekonani, że Osmanowie są „złymi muzułmanami”. Kolejne działania propagandowe zostały odpowiednio w tym kierunku zaprojektowane, jednak starano się nie eksponować zbyt wiele kwestii religijnych, a zwłaszcza konfliktu na linii chrześcijaństwo–islam. Niemniej jednak – zwłaszcza po doświadczeniach z frontu mezopotamskiego i upokarzającej porażce pod Kut al-Amara w 1916 r. – ton ten wyraźnie się zmienił. Miały na to wpływ również dane wywiadu mówiące, iż muzułmańska święta wojna (jihad) nie przynosi wymiernych skutków. Większość muzułmanów poza granicami Imperium Osmańskiego nie powstała przeciwko swoim niemuzułmańskim władcom kolonialnym. Nawet Eşref Sencer Kuşubaşı, szef terenowy osmańskiej Organizacji Specjalnej (Teşkilat-i Mahsusa), stwierdził, że „muzułmanie w szeregach wroga walczyli z entuzjazmem przeciwko nam” (https://encyclopedia.1914-1918-online.net/article/jihad_holy_war_ottoman_empire).

Publikując zatem wspomnianą ilustrację, redakcja gazety „Punch” nie spotkała się z ostrzejszymi oskarżeniami o naruszenie przepisów dotyczących cenzury czy rozpowszechniania treści niedozwolonych. Znamienym był też fakt, iż w zasadzie do lutego 1918 r. artykuły w rozmaitych gazetach i dziennikach opierające się na doniesieniach nadsyłanych przez FOND, a mających związek z wydarzeniami w Palestynie, niemal wszystkie posługiwały się retoryką, która zgodnie z warunkami określonymi w cytowanym wcześniej zaleceniu była niewątpliwie „oczywistym błędem”. Jedno z tego rodzaju doniesień zaczynało się takimi oto słowami: „Jak było za czasów krucjat, tak więc i dzisiejsi żołnierze Zachodu odwiedzają kościoły Jerozolimy i Betlejem składając modlitwy i dziękczynienie”. W dalszym ciągu artykułu redakcja nadmieniła także, iż: „dwóch dowódców, którzy odegrali wielką rolę w kampanii w południowej Palestynie, pochodzi od rycerzy, którzy walczyli w wyprawach krzyżowych” (FO/371/3383).

Do analogii związanych z wyprawami krzyżowymi odnosiła się także upubliczniona w marcu 1918 r. przez FOND kronika filmowa zatytułowana „The New Crusaders: With the British Forces on the Palestine Front” (IWM 145). Także i tym razem niespecjalnie respektowano wytyczne ze wspomnianego wcześniej zalecenia.

Redakcje zaczęły realizować owe zalecenia dopiero w październiku 1918 r., i to w odpowiedzi na ostry w tonie telegram z Biura Arabskiego (Arab Bureau), będącego sekcją Departamentu Wywiadu w Kairze (Cairo Intelligence Department). Korespondencja ta była reakcją na artykuł w londyńskim dzienniku „The Time” donoszącym po raz kolejny o „no-

wej krucjacie” i „najbardziej pamiętnym wydarzeniu w historii chrześcijaństwa” (HO/1394/27). Niemniej jednak zarówno Allenby, jak i Godfrey de Bouillon weszli do kultury popularnej poprzez publikowane szeroko wizerunki jako zdobywcy Jerozolimy, bohaterowie, którzy pokonali „niewiernych” („The Times”, grudzień 1917).

Czynniki rządowe – w tym i wspomniane już Biuro Arabskie – zdawały sobie doskonale sprawę z konieczności maksymalnego legitymizowania zdobyczy na Bliskim Wschodzie i niedopuszczenia do sytuacji, w której ludność muzułmańska zjednoczyłaby się przeciw nowej władzy. Było oczywiste, że cała sytuacja prowokowała do skojarzeń z wyprawami krzyżowymi i ustawiała Jerozolimę jako upragnioną od stuleci nagrodę dla walczących za wiarę, ale i jednocześnie powodowała, iż konflikt nabierał mocno religijnego charakteru. Zarówno w Kairze, jak i w Londynie doskonale zdawano sobie sprawę z propagandowych skutków wydarzeń rozgrywających się na Bliskim Wschodzie, w tym i wszczętej przez T.E. Lawrence’a arabskiej rewolty w Hejazie. Przyniosła ona wymierne korzyści i wraz ze zdobyciem Akaby 6 lipca 1917 r. znacząco zmieniła niezbyt skoordynowany bunt w realne narzędzie militarne i polityczne w rękach Londynu. Zdawano sobie jednak sprawę, że Akaba była portem arabskim zajęтым przez siły arabskie, a nie przez Brytyjczyków. Wprawdzie było to posunięcie dla strony brytyjskiej bardzo korzystne – chroniło brytyjską flankę na Synaju, ale w gruncie rzeczy zajęcie Akaby podniosło arabskich buntowników do rangi równorzędnego partnera wojskowego, co znacznie zmieniło stosunki w regionie (Lawrence 1997: 169). Część pracowników Biura Arabskiego była jednak zdania, że siły arabskie dowodzone przez Audę abu Tayi'a – z nim samym na czele – niespecjalnie przejmowały się kwestiami religijno-historycznymi i analogiami odnoszącymi ówczesną sytuację do tradycji krucjat. Było to założenie poniekąd słuszne, gdyż nie miał on kontaktu z prasą brytyjską – jednak już w wypadku osobistości takich jak Faisal bin Hussein bin Ali al-Hashemi tego rodzaju hipotezy nie mogły być brane pod uwagę. Zrażenie sobie sił arabskich było w ówczesnej sytuacji militarnej na Bliskim Wschodzie wykluczone – zaś zaopatrywane przez Akabę arabskie siły powstańcze mogły rozszerzyć swoją działalność na Syrię i zapewnić wsparcie Brytyjczykom walczącym już wówczas w Palestynie.

Niemniej jednak propaganda uprawiana przez Biuro Arabskie i skierowana do arabskiej społeczności była tak dwuznaczna, jak polityka przewidziana dla tego obszaru przez brytyjskich urzędników. W tym też czasie arabskie oddziały rebeliantów pozostające pod zwierzchnictwem Faisala bin Husseiniego (mianowanego już wówczas generałem),

a wzmocnione przez uwolnionych arabskich jeńców i dezertków z armii osmańskiej stały się istotnym elementem strategii działań gen. Allenby'ego. Siły te stanowiły bowiem prawe skrzydło dowodzonych przez niego Egipskich Sił Ekspedycyjnych nacierających na Palestynę (Fromkin 2009: rozdz. 35). Zdawał on sobie doskonale sprawę, że oddziały arabskie były kosztownym w utrzymaniu i trudnym do kontrolowania sojusznikiem „z konieczności”, zaś zlekceważenie ich, a tym bardziej zrażenie, w ówczesnych warunkach nie wchodziło w grę.

Podnoszony niejako mimochodem problem rysującej się przy tym konfrontacji chrześcijaństwa i islamu urealniał się dopiero po tym, jak gen. Allenby wszedł przez bramę jaffajską do Jerozolimy. Zasiób propagandowy wygenerowany przez to wydarzenie i jego wpływ na morale Brytyjczyków nie był do końca zgodny z pierwotnymi wytycznymi Gabinetu Wojennego. Z jednej bowiem strony był to, zdaniem premiera Lloyd George'a, „gwiazdkowy podarunek dla narodu angielskiego”, z drugiej zaś trudność w sfabrykowaniu neutralnej religijnie i akceptowalnej dla arabskich sojuszników oficjalnej narracji odsłaniała problemy związane z opanowaniem przez Wielką Brytanię Bliskiego Wschodu. Nie dało się zapomnieć o tym, iż to ludność muzułmańska wsparła brytyjskie działania militarne przeciw siłom osmańsko-niemieckim na Półwyspie Arabskim, a dzięki Żydom z „Nili” uzyskano bezcenne informacje wywiadowcze. T.E. Lawrence, który odwiedził kwaterę główną gen. Allenby'ego, kiedy Jerozolima była już zajęta, w rozmowie z nim wstydził się, że sformowana przez niego armia arabska nie uczestniczyła w bitwach ani w wyzwoleniu Świętego Miasta, i przyrzekł, że następnym razem, w Damaszku, Arabowie nie będą jedynie obserwatorami działań. Zauważył też: „Ceremonia u Bramy Jaffy dała mi nową determinację” (<http://mentalfloss.com/article/520176/wwi-centennial-british-capture-jerusalem>).

Władze brytyjskie za wszelką cenę starały się przy tym przekonać mieszkańców Jerozolimy – w ciągu ostatnich trzech lat znoszących „osmańską niegodziwość”, głód i choroby – że Brytyjczycy nie są nowymi okupantami, ale upragnionymi wyzwolicielami. Nawet list gratulacyjny dla gen. Allenby'ego od Jego Królewskiej Mości Jerzego V, który został opublikowany 12 grudnia 1917 r. na łamach gazety „The Advertiser”, w odpowiednim tonie wskazywał nie na podbój, ale na poświęcenie w walce żołnierzy Egipskich Sił Ekspedycyjnych bez wskazania na ich religie: „Wiadomość o zajęciu Jerozolimy zostanie przyjęta w całym Imperium z największą satysfakcją. Serdecznie gratuluję wam i wszystkim żołnierzom osiągniętego powodzenia, które jest odpowiednim zwieńczeniem ciężkiego marszu i ciężkich walk żołnierzy oraz or-

ganizacji, dzięki której przewyciężone zostały trudności w zaopatrzeniu, transporcie i dostawach wody. Cieszymy się, że twoje umiejętne postępowanie zachowało święte miejsca w stanie nienaruszonym” („The Advertiser”, grudzień 1917).

Zadbane również o jednoznaczne zestawienia propagandowe wskazujące na różnice pomiędzy brytyjskim poszanowaniem kultury a niemieckim barbarzyństwem. Samo wejście gen. Allenby'ego odbiło się w świecie szerokim echem, dodatkowo jeszcze nagłośnionym przez brytyjskie tabloidy, gdyż w odróżnieniu od ostentacyjnej wizyty w mieście cesarza Wilhelma II w 1898 r. generał zdecydował się pokornie wejść pieszo i przez bramę, zamiast szarżować konno przez celowo wysadzoną w murach wyrwę. Nie do ustalenia jest, czy była to jego osobista decyzja, czy też poszedł za głosem doradców – wybrał wejście pieszo do Starego Miasta, ponieważ, jak później powiedział, tylko Mesjasz powinien wjeżdżać do Świętego Miasta.

Podobnych zabiegów noszących ewidentne cechy propagandowe było więcej – żołnierze oddziałów indyjskich uczestniczący w zajęciu Jerozolimy w wielu wypadkach byli muzułmanami, a Osmanowie bez przerwy prowadzili kampanię propagandową, usiłując osłabić ich determinację poprzez apele o wydzwiku religijnym. Z wyjątkiem zaledwie kilku przypadków owa propaganda nie przyniosła jednak oczekiwanych skutków. Natomiast znaczenie udziału muzułmańskich żołnierzy w zajęciu i okupacji Jerozolimy doskonale rozumiał gen. Allenby – wysłał do Londynu niezwykle interesujący z punktu widzenia propagandy list: „meczet Omara i jego okolica pozostają pod kontrolą muzułmańską, a wokół meczetu ustanowiono kordon wojskowy złożony z indyjskich oficerów i żołnierzy mahometańskich. W Betlejem i przy Grobie Racheli ustanowiono strażę. Grób w Hebronie został objęty wyłączną kontrolą muzułmańską” (<https://www.jpost.com/Opinion/Remembering-the-Indian-soldiers-who-helped-liberate-Jerusalem-100-years-ago-498788>).

W omawianym okresie kampania propagandowa miała wyraźnie dwutorowy przebieg. Z jednej strony unikano w mediach analogii do wypraw krzyżowych i podkreślano poszanowanie kulturowe muzułmańskiej istoty miasta, z drugiej zaś brytyjscy decydenci zaplanowali szeroko zakrojone prace, których celem było znaczące przeobrażenie krajobrazu urbanistycznego i kulturowego Jerozolimy. Plany te zakładały zmiany znacznie poważniejsze niż tylko ogólnie potępiane wybicie na okoliczność wjazdu niemieckiego cesarza dziury w murach miasta. Ronald Storrs – wcześniej współpracownik T.E. Lawrence'a, a wówczas już brytyjski gubernator wojskowy Jerozolimy – osobiście opracował plany

„przywrócenia” istniejącego krajobrazu miasta do stanu bardziej zgodnego z jego europejskimi wyobrażeniami.

W tym samym bowiem czasie gen. Allenby powierzył Williamowi McCleanowi opracowanie programu planowania miasta. Założenia były ze wszech miar słuszne, gdyż wycofujące się oddziały osmańsko-niemieckie zabrały bądź zniszczyły nie tylko większość podstawowych zapasów (w tym żywność, paliwo i lekarstwa), ale i infrastrukturę komunikacyjną. Drogi zostały zrujnowane, a znaczna część linii kolejowej rozebrana. Zmiany wynikające z konieczności odbudowy były niezbędne, a celem McCleana była „ochrona starego miasta Jeruzalem i świętych miejsc w jego pobliżu przed nowoczesnymi wkroczeniami i zachowanie istniejących udogodnień” (NA, CO 1069/743). Stare Miasto w Jerozolimie miało zostać przekształcone na obraz tego, jak brytyjscy planiści pod wpływem obrazów z Biblii i pism religijnych oraz opisów kronikarskich z czasów wypraw krzyżowych wyobrażali sobie „Święte Miasto” (<https://www.mwme.eu/essays/index.html>).

Realia wojskowo-polityczne działań brytyjskich po zajęciu Jerozolimy i ich wpływ na propagandę

Kiedy Jerozolima i jej okolice zostały zajęte, a później obronione, a na froncie zapanowała stagnacja wywołana m.in. przez ulewne deszcze, które utrudniały każdy niemal ruch i zniszczyły część istniejącej jeszcze linii kolejowej, brytyjska machina propagandowa przystąpiła do ofensywy medialnej. Uwypuklano szereg tematów związanych z różnymi mniej lub bardziej spektakularnymi doniesieniami dotyczącymi zajęcia i okupacji miasta, generując określony sposób prowadzenia narracji i starając się, aby wszelkie szczegóły odpowiadały wyznaczonej linii interesów politycznych. Przyniosło to wymierne skutki – po dziś dzień, czyli na przestrzeni ponad 100 lat, jakie minęły od momentu zajęcia przez siły brytyjskie Jerozolimy, kolejni komentatorzy i badacze przedstawiają podbój miasta zazwyczaj jako osobiste przedsięwzięcie gen. Allenby'ego. Już w latach 30. XX w. Cyril Falls, opisując operacje wojskowe w Egipcie i Palestynie, podkreślał determinację Allenby'ego, by zdobyć Święte Miasto (Falls, 1930, *passim*). Inni zwracali uwagę, że to władze w Londynie dążyły do szybkiego postępu na tym kierunku działań wojennych. Nie ulegało wątpliwości, że zarówno FO, jak i sam premier zaplanowali zajęcie wspomnianego terytorium jako element szerszego planu i parli do ostatecznego postępu na tym kierunku. Nie bez znaczenia pozostawał przy tym fakt, iż bezpośrednio po zabezpieczeniu

Gazy i Jaffy wojska gen. Allenby'iego wstrzymały czasowo marsz w kierunku Jerozolimy. Żołnierze byli wyczerpani i pilnie potrzebne były uzupełnienia rekrutów oraz odbudowa zapasów. Gdy jednak gen. Allenby dostrzegł dezorganizację wroga, postanowił skierować swe siły właśnie na Jerozolimę, mimo iż cały sztab naciskał, aby za wszelką cenę uniknąć wnikania się w działania w trudnym terenie, jakim były południowe rejony wzgórz Judei, a przede wszystkim w walki w mieście. W przeciwieństwie do swojego poprzednika z czasów pierwszej krucjaty Godfrey'a de Bouillon, który zaplanował skomplikowane oblężenie, Allenby wybrał atak bezpośredni w odpowiednio wybranym momencie. Nim do tego doszło, rozkazy dla XXI Korpusu brzmiały jednoznacznie: „Żadnych operacji nie należy podejmować w promieniu sześciu mil od Jerozolimy” (The Marquess of Anglesey 1997: 205; Bruce 2002: 155). Naciski ze strony Londynu były jednak bardzo silne. W swym liście z 18 grudnia 1917 r. generał zapisał: „Góry tu są jałowe, kamieniste i pozbawione dróg; masa skalistych szczytów i przepaści. Gdybyśmy dali Turkom czas na zorganizowanie obrony, nigdy nie powinniśmy byli szturmować tych wyżyn... Teraz pokonałem 11 dywizji tureckich. Walczyły jednak dobrze i nadal stawiają uparty opór – choć zdezorganizowały. Wziąłem ponad 12 000 jeńców i ponad 100 dział” (<https://www.nam.ac.uk/explore/egypt-and-palestine-campaign>).

Allenby umiejętnie kreował odbiór faktów, a lakoniczny w swej wymowie zapis uwypuklał jedynie rangę wydarzenia i wskazywał na pokorę działań w obliczu podkreślanej na każdym kroku symboliki miasta. Problemem pozostawał jednak pewien splot wydarzeń, do jakich doszło rankiem 9 grudnia, tj. w momencie poddania miasta. Przed opuszczeniem Jerozolimy wraz z wycofującymi się wojskami osmańskoniemieckimi gubernator Izzet Pasha spotkał się z burmistrzem Husaynem Selimem al-Husaynim i przedstawił mu dekret poddania się skierowany do brytyjskiego dowódcy: „Do dowództwa angielskiego. Od dwóch dni pociski haubic spadają na niektóre miejsca w Jerozolimie, które jest święte dla wszystkich narodów. (Dlatego) Rząd osmański, wyłącznie w celu ochrony miejsc kultu religijnego, wycofał swoich żołnierzy z miasta i osadził urzędników, aby chronili Święte Miejsce, takie jak Grobowiec i Meczet al-Aksa, z nadzieją, że to samo traktowanie (tego miejsca) będzie kontynuowane z waszej strony. Przesyłam wam ten list przez urzędującego burmistrza” (Canaan 1930: 28). Husayn al-Husayni postanowił zatrzymać jednak ów dokument i po prostu przeczytał go Brytyjczykom, obawiając się, że jeśli armia osmańska powróci, on sam i inni urzędnicy zostaną uznani za zdrajców. Postanowił więc nie dostarczać argumentów przeciwko sobie. Miał także świadomość, że

wartość religijna miasta stanowiła także jeden z ważniejszych problemów dla muzułmanów. Urzędnicy osmańscy chcieli uratować swoje religijne referencje, ponieważ zarówno Sultanat, jak i Kalifat nie zostały jeszcze zniesione.

Realpolitik i obawy religijne podyktowane w dużej mierze grą propagandową odegrały ważną rolę w podejmowaniu tych decyzji, mimo iż cała otoczka wydarzenia nosiła ewidentnie znamiona groteski. W chwili opuszczenia miasta przez wojska osmańskie, rankiem 9 grudnia 1917 r., al-Husayini wyruszył z pożyczonym od amerykańskiego misjonarza białym prześcieradłem na spotkanie nadciągających oddziałów brytyjskich. Pierwszymi Brytyjczykami, jakich napotkał, okazali się dwaj wojskowi kucharze zabłąkani w drodze do Jerozolimy w poszukiwaniu źródła wody, ci jednak nie czuli się kompetentni, by odebrać kapitulację. Potem przyszła kolej na dwóch sierżantów piechoty patrolujących drogę biegnącą z Jaffy do Jerozolimy, którzy również uchylili się od tak wielkiej odpowiedzialności, za to sfotografowali się z burmistrzem i towarzyszącą mu świtą (Gilbert 1928: 166) W końcu, przed zachodem słońca, po spotkaniu jeszcze z dwoma oficerami burmistrzowi udało się dotrzeć do gen. J.S.M. Shea z 60. Dywizji, który w imieniu gen. Allenby'ego zgodził się przyjąć kapitulację miasta. Z takiego jednak obrotu spraw nie dało się zrobić symbolicznego przedstawienia propagandowego bez narazenia się na śmieszność.

Gen. Edmund Allenby został tym samym zmuszony do podjęcia teatralnych w wydźwięku działań – był bowiem pierwszym chrześcijańskim zdobywcą Jerozolimy od roku 1229. W swym wystąpieniu pod murami cytadeli Dawida brytyjski generał bardzo taktownie uniknął najmniejszych nawet wzmianek o krucjatach, jednak ówczesne doniesienia prasowe informujące o jego sukcesie okazały się już mniej powściągliwe – mimo obowiązywania wspomnianych wcześniej zaleceń FOND. Dziennik „Daily Mail” po tych wydarzeniach donosił w pompatycznym tonie, iż: „Jako zdobywca generał Allenby wkroczył do Jerozolimy w dniu 11 grudnia ze znacznie większą pokorą i prawdziwszą kurtuazją, niż uczynił to Kaiser Wilhelm, który prezentując się jak turysta z przewodnika Cook’a ogłosił się sprzymierzeńcem Allaha” („Daily Mail”, grudeń, 1917).

Brytyjska machina propagandowa sięgnęła wówczas po kolejne narzędzia mające na celu zmianę wizerunku polityki brytyjskiej w oczach notabli arabskich. W prasie brytyjskiej oraz egipskiej zwrócono wówczas uwagę na fakt, iż francuski gen. Henri Gouraud, który w 1915 r. stracił rękę w walkach na półwyspie Gallipoli, wykazał wobec Arabów i muzułmanów znacznie mniej taktu niż gen. Allenby w Jerozolimie.

Natychmiast po opanowaniu przez jego oddziały Damaszkę udał się do grobu Saladyna, największego bohatera islamu, by tam złożyć zdecydowaną deklarację: „Saladynie, wróciliśmy! Moja obecność tutaj oznacza zwycięstwo krzyża nad półksiężycem” (Meyer, Brysac 2008: 359). Gouraud, jak stwierdził świadek tamtych wydarzeń porucznik Georges Castroux, postrzegał swoją misję jako „chrześcijanin, żołnierz i romantyk”. Traktował on Damaszkę jako „niepodbity fortecę, która przeciwstawiła się atakom Franków, stolicę i miejsce pochówku wielkiego Saladyna, rycerskiego zwycięzcy nad Lusignanem w Hattin” (<http://www.damascus-foundation.org/archives/2873?lang=en>).

Tego rodzaju rozgrywki propagandowo-polityczne nie były w stanie przysłonić faktu, iż strona arabska miała świadomość swego nowego położenia. Bez względu jednak na pobudki natury propagandowej, religijnej czy osobistej dowódców siły Ententy zajęły w końcu Stambuł – stracony dla chrześcijaństwa w 1453 r. – a Imperium Osmańskie, od stuleci najpotężniejszy muzułmański przeciwnik chrześcijańskiej Europy, legło w gruzach, co z kolei stało się jednym z elementów gry politycznej i propagandowej w późniejszych dziesięcioleciach.

Zakończenie

Propaganda, jej charakter i wpływ na funkcjonowanie polityczne Imperium Brytyjskiego, była obecna w dyskursie społecznym już od połowy okresu wiktoriańskiego – wraz z równie nieprecyzyjną koncepcją zjawiska tzw. opinii publicznej. Rosnące wykorzystanie reklamy drukowanej i wizualnej przez politykę wywoływało różne reakcje, niektórzy obserwatorzy potępiali to jako załączek niestabilności, a inni chwalili jako nowoczesne narzędzie popularnej „edukacji” (Thompson 2007: 180). Koncepcje tej nowej broni politycznej – podkreślane np. przez Loyda George'a – często łączyły prawdę z fantasmagorycznymi konstrukcjami odnoszącymi się do specyfiki społeczeństwa brytyjskiego. Odwoływały się również do bardziej praktycznych działań – czy to politycznych, czy militarnych. Pojawienie się przed wybuchem Wielkiej Wojny tabloidów i szybki wzrost ich popularności doprowadziły wielu brytyjskich liberałów do wniosku, że racjonalną debatę polityczną zastąpiono manipulacją „tłumem” poprzez sterowanie nastrojami politycznymi oparte na rozpoznawalnych i łatwych do skategoryzowania przez odbiorców – społeczeństwo – symbolach i słowach-kluczach. Propaganda stała się w ten sposób narzędziem władzy działającym poprzez wytworzenie takiego obrazu świata, który realizował cele władzy za pomo-

cą wywoływania emocji u jej odbiorców. Kwestie religijne stały się jednym z najłatwiej dostępnych mechanizmów, a pragmatyczne cele realizowane przez propagandę zyskały takie cechy jak: emocjonalność, bipolarność i dogmatyzm. Perswazyjna siła tak konstruowanej propagandy tkwiła w jej zdolności do wywoływania emocji oraz wykorzystywania ważnych dla określonych grup społecznych symboli, wartości i mitów.

Kiedy w czerwcu 1917 r. premier Lloyd George spotkał się z gen. Allenby'iem w celu omówienia warunków realizacji oczekiwanych postępów na froncie palestyńskim, o czym poinformował następnie szefa Gabinetu Wojennego, „oczekiwał, że Jerozolima zostanie zdobyta przed Bożym Narodzeniem” (Lloyd George 1936: 1090). Zestawienie pojęć „Boże Narodzenie” i „Jerozolima” było absolutnie czytelnym dowodem właśnie tak prowadzonych działań propagandowych wymierzonych w bardzo zmęczone już wojną społeczeństwo, a konotacje religijne przekazu były absolutnie czytelne.

Okazało się to bardzo skutecznym narzędziem i na dodatek użytym w odpowiednim momencie – od samego początku wojny Lloyd George był bowiem przekonany, że opanowanie wspomnianego regionu było nie tylko akcją wojskową w rozumieniu dosłownym, ale i spektakularnym sukcesem propagandowym. Kontrolowany w pełni przez Wielką Brytanię Bliski Wschód mógł nie tylko przyspieszyć zwycięstwo alianckie, ale i ugruntować pozycję Londynu w procesie budowy strefy odpowiedzialności, czym z kolei uzasadniłby zaangażowanie brytyjskie w tym regionie. Towarzystwo to jego osobistemu zainteresowaniu zarówno nowoczesnymi formami reklamy i propagandą jako użytecznymi narzędziami politycznymi. Już podczas dyskusji na forum Gabinetu Wojennego 2 kwietnia 1917 r. Lloyd George stwierdził, iż „duży nacisk położono na moralne i polityczne korzyści, których można się spodziewać z awansu w Palestynie, a zwłaszcza z okupacji Jerozolimy, które, jak wskazano, we wszystkich częściach kraju zostaną okrzyknięte najwyższym naszym osiągnięciem”. Sukces w Palestynie „poza aspektami czysto wojskowymi (...) przeciwdziałałby przygnębiającym wpływom panującej sytuacji gospodarczej” (CAB/23/2). Lloyd George jako zdolny obserwator tendencji społecznych instynktownie wyczuł, że społeczeństwo brytyjskie musi zostać odpowiednio przygotowane na podjętą już akcję wojskową na Bliskim Wschodzie. Zarządził więc, aby nowo mianowany szef ds. propagandy John Buchan zainicjował kampanię pod hasłem „The Turk Must Go” („Turek musi odejść”) (FO/395/139).

Wszystko to razem sprawiło, że kwestia religijna stała się bronią obosieczną – muzułmanie byli wrogami, ale potrzebni byli także jako poddani oraz byli mniej lub bardziej niepewnymi sprzymierzeńcami;

najlepszą zatem strategią propagandową było konsekwentne unikanie rezonansu religijnego. Na dłuższą metę jednak nie dało się tego uniknąć – zwłaszcza w kontekście własnego społeczeństwa, w tym religijnie nacechowanych środowisk w Kanadzie czy Australii. Tym samym brytyjska polityka propagandowa dotycząca Bliskiego Wschodu była pełna niespójności, a obecna w ówczesnym postrzeganiu społecznym wiktorianańska fuzja arturiańskiej epickiej narracji i wspomnienia chwały Ryszarda Lwie Serce i jego udziału w III wyprawie krzyżowej składały się na jakże potrzebny w czasie wojny mit narodowy.

To z kolei oznaczało, że przy zachowaniu polityki nieirytowania strony muzułmańskiej eksponowany obraz nowej krucjaty został niejako „udomowiony” i koniunkturalnie oderwany od faktycznego kontekstu historycznego. Takie podejście na poziomie propagandowym wymagało subtelnej gry – bynajmniej nie z powodu przemocy czy barbarzyństwa i nietolerancji religijnej. Anglikanie, dominujący wówczas w kierowaniu narracją propagandową jako największa grupa wyznaniowa w Wielkiej Brytanii, ukazywali okrucieństwa krzyżowców jako przykłady katolickich zbrodni dokonywanych na rozkaz papieża i wskazywali na konieczność rozróżnienia wydarzeń z okresu średniowiecza od prowadzonej przez nich „nowoczesnej” krucjaty – oświeconej, prostej walki dobra ze złem ze słuszną przyczyną, czy też pracy misjonarskiej. Zaczęto mówić więc nie o krucjacie religijnej – w tym kontekście odnoszono się pozytywnie do zaleceń władz – ale o „krucjacie cywilizacyjnej”, wychwytyjąc przy tym wszelkie rezonanse oksymoroniczne i wznosząc się na wyżyny manipulacji. Świadczyć o tym może choćby fakt, iż brytyjskie media po krótkim czasie zignorowały wspomniane wcześniej instrukcje i zaczęły powszechnie używać określenia „krucjata” np. w dyskusji na temat okupacji i przebudowy Jerozolimy.

Mitologizacja i natarczywe odniesienia do łatwo akceptowalnej symboliki biblijnej dotyczyły jednak nie tylko zajęcia Jerozolimy. Nie bez wpływu na to pozostawała także sytuacja na froncie – Brytyjczycy rozpoczęli kolejną ofensywę w marcu 1918 r. Zarówno ten, jak i majowy atak sił gen. Allenby’ego zakończyły się jednak niepowodzeniem! Poniesiona wówczas porażka była mniej kompromitująca niż te na półwyspie Gallipoli czy pod Kut al-Amara, jednak nie dało się jej ukryć. Propaganda wskazywała jedynie na przejściowe kłopoty i wyliczała sukcesy odniesione na innych frontach działań przeciw Imperium Osmańskiemu.

Nieco ironicznie zatem stoczona pod koniec kampanii w Palestynie bitwa pod Megiddo – biblijna hebrajska nazwa tego miejsca to Armageddon – jest uwzględniona w oficjalnej historii jako część ofensywy sił gen. Allenby’ego z września–października 1918 r. Bez względu na wy-

tyczne propagandowe Allenby wykazywał silne tendencje do odpowiedniego ukoronowania swojego sukcesu i zapisania się w spektakularny sposób w annałach historii wojskowej – w końcu nie tylko był pierwszym od wieków chrześcijańskim zdobywcą Jerozolimy, ale i miał zostać marszałkiem i wicehrabią Allenby z Megiddo i Felixstowe. Fakt, że rzeczywiste pole stoczony przez niego bitwy było dość odległe od prawdziwego wąwozu Jezreel, gdzie wg Biblii miała stoczyć się ostateczna bitwa sił światła i ciemności, sugeruje, że był to kolejny świadomy akt propagandowej kampanii i podobnie jak wiele innych sfabrykowanych mitów dotyczących wydarzeń Wielkiej Wojny w Ziemi Świętej, to właśnie on stanowił podsumowanie walk w tym rejonie. Brytyjskie „siły światła” i sprawiedliwości starły się i zwyciężyły z „ciemnymi mocami” Imperium Osmańskiego – taki obraz propagandowy otrzymała opinia publiczna. Nie tylko brytyjska, ale i światowa. Wbrew temu, co jednak głosiła propaganda na łamach ówczesnych dzienników, ostateczne krwawe starcie rodem z Objawienia św. Jana trwało jednak wówczas nie na wyżynach Dolnej Galilei, ale w okopach frontu zachodniego, gdzie dopiero miesiąc później – 11 listopada ustały działania wojenne.

Literatura

Źródła niepublikowane

National Archive London (NA)

CAB/23/2, CO 1069/743, PRO 395/237, FO/395/152, HO/139/19/78, FO/395/139, FO 371/3383

Imperial War Museum London (IWM)

Film and Video Archive, IWM 145.

Źródła publikowane

Parliamentary Debates, House of Commons, Fifth Series, vol. 77.

Ministry of Information. HC Deb 5 August 1918, vol 109.

Falls C., *Military Operations Egypt and Palestine*, vol. 1, London 1930.

Gullett H.S., *Official History of Australia in the War of 1914-18* vol. VII, Sinai and Palestine, Sydney 1935.

Hankey M., *The Supreme Command 1914–1918*, vol. 2, London 1961.

Pamiętniki i wspomnienia

Gilbert V., *The Romance of the Last Crusade*, London 1928.

Hendrick B.J., *The Life and Letters of Walter H. Page*, t. III, Heinemann 1925.

Lloyd George D., *War Memoirs of Lloyd George*, London 1936.

Lawrence T.E., *Seven Pillars of Wisdom*, Wordsworth 1997.

Steed W., *Through Thirty Years*, London 1924.

Stuart C., *Secrets of Crewe House: The Story of a Famous Campaign*, London 1929.

Prasa

- „The Advertiser” Wednesday, grudzień 1917.
„Daily Mail”, grudzień 1917.
„Daily Sketch”, grudzień 1917.
„The Palestine News” (Jerusalem), marzec 1918.
„The Times”, grudzień 1917.
„New York Tribune”, grudzień 1917.

Opracowania

- Bruce A., 2002, *The Last Crusade*, London.
Büssow J., 2011, *Hamidian Palestine: Politics and Society in the District of Jerusalem 1872–1908*, Leiden.
Canaan T., 1930, *Two Documents on the Surrender of Jerusalem*, „The Journal of the Palestine Oriental Society” 10, no. 1.
Dawisha A., 2005, *Arab Nationalism in the Twentieth Century: From Triumph to Despair*, Princeton.
Friedman I., 2000, *Palestine: A Twice-Promised Land? Vol. I: [w:] The British, the Arabs, and Zionism, 1915–1920*, New Brunswick.
Fromkin D., 2009, *A Peace to End All Peace: The Fall of the Ottoman Empire and the Creation of the Modern Middle East*, New York 2009.
Gosling L., 2008, *Brushes and Bayonets: Cartoons, Sketches and Paintings of World War I*, London.
Grayzel S.R., 2012, *At Home and under Fire: Air Raids and Culture in Britain from the Great War to the Blitz*, New York.
Hillenbrand C., 1999, *The Crusades: Islamic Perspectives*, Edinburgh.
Lawrence J., 1993, *Imperial Warrior. The Life and Times of Field Marshal Viscount Allenby 1861–1936*, London.
Marquess of Anglesey, 1997, *A History of British Cavalry*, vol. VIII, London.
Meyer K.E., Brysac Sh.B., 2008, *Kingmakers. The Invention of the Modern Middle East*, New York.
Messinger G.S., 1992, *British Propaganda and the State in the First World War*, Manchester.
Millman B., 2000, *Managing Domestic Dissent in First World War Britain*, London.
Sanders M.L., Taylor Ph.M., 1982, *British Propaganda during the First World War 1914–1918*, London.
Thompson J., 2007, *Pictorial Lies? — Posters and Politics in Britain c. 1880–1914*, „Past & Present”, vol. 197, Is. 1, November.

Strony internetowe

- <https://www.psywar.org/psywar/reproductions/MI7b.pdf>
<http://mentalfloss.com/article/520176/wwi-centennial-british-capture-jerusalem>
<http://www.damascus-foundation.org/archives/2873?lang=en>
<https://www.jpost.com/Opinion/Remembering-the-Indian-soldiers-who-helped-liberate-Jerusalem-100-years-ago-498788>
http://www.europa.clio-online.de/site/lang_de/ItemID__316/mid__12199/40208769/Default.aspx
<http://dx.doi.org/10.1546333/ie1418.10465>
https://encyclopedia.1914-1918-online.net/article/jihad_holy_war_ottoman_empire

The Last Crusaders – British military operations in the Jerusalem Sanjak in 1917 and selected aspects of propaganda

Abstract

Today the Great War of 1914–1918 is seen – mainly – as a politically and militarily traumatic experience on a universal scale, which gave rise to great changes in the 20th century. Less often it is perceived as an individual, traumatizing or civic experience. We are not able - as confirmed not only by historians or sociologists but also psychologists – to "comprehend" the overall view of the reality of that time. We try to recreate it for better or worse based on various historical sources, and these largely reflected the personal attitude to events or its propaganda view. They were also prepared – in a larger or smaller way – by journalists, censors, politicians and military personnel. In the years preceding the outbreak of the Great War, many civilization achievements of the era were tested and introduced on a mass scale, such as modern media or fine arts in the services of power, nationalism skilfully controlled through the media. The turn of the twentieth century was an era of the mass press, and thus, faster transmission of transmitted information. This was conducive to the conduct of effective political propaganda – all the more necessary in the face of the Great War. It also took various forms. Often used were the explicitly associated symbols remaining at the interface between the military and religion. This became particularly evident during the Palestinian Campaign of Sir General Edmund Allenby.

Key words: Propaganda, Crusades, Egyptian Expeditionary Force, Sir General Edmund Allenby, Arab Bureau